



OD REDAKCJI

Kolejny zeszyt naszego wydziałowego czasopisma otwiera opracowanie ks. Ryszarda Selejdaka, w którym omawia on zagadnienie formacji permanentnej prezbitera. Formacja permanentna trwa przez całe jego życie i obejmuje całą jego osobę. Jest ona wymogiem biorącym początek i rozwijającym się od chwili przyjęcia sakramentu święceń, przez który kapłan nie tylko jest „konsekrowany” przez Ojca, „posłany” przez Syna, lecz także „ożywiony” przez Ducha Świętego. Celem formacji permanentnej jest stopniowe objęcie i przeniknięcie całego życia i działania prezbitera w wierności otrzymanemu darowi. Taka formacja powinna zapewniać i harmonizować cztery wymiary formacyjne, tj. ludzki, duchowy, intelektualny i duszpasterski. Ponadto winna systematycznie prezentować wybrane treści oraz być podzielona na etapy i prowadzona ściśle określonymi metodami. W organizacji formacji permanentnej diecezje i Konferencje Biskupów mogą zaproponować prezbiterom liczne okazje sprzyjające formacji oraz różnorodne jej formy, jak np. spotkania kapłańskie, dni skupienia i rekolekcje, życie we wspólnocie kapłańskiej, kierownictwo duchowe. Odpowiedzialność za formację spoczywa na całym Kościele lokalnym i jego biskupie, kapłanach diecezjalnych, formatorach i rodzinach. Jednakże sam kapłan jest pierwszym i głównym odpowiedzialnym za własną formację stałą. Istotnie, na każdym kapłanie spoczywa zadanie wierności wobec daru Boga i procesu codziennego nawrócenia, które wypływa z samego daru.

Ks. Marek Filipczuk podejmuje temat miłosierdzia, który jest szczególnie drogi papieżowi Franciszkowi. Także ogłoszony przez niego

nadzwyczajny Rok Święty powinien w szczególny sposób podejmować zagadnienie miłosierdzia. Miłosierdzie powinno być na nowo uświadamiane przez chrześcijan. Jest ono wyrazem samej Trójcy. Zwłaszcza w śmierci na krzyżu swojego Syna Bóg ukazuje nieporównywalne samoobjawienie. Bóg wchodzi, ze względu na nasze odkupienie, w śmierć. Ponieważ Bóg jest życiem, śmierć jest skrajnym przeciwieństwem Jego samego. Odnowa wewnętrznej postawy człowieka oraz sakramentu nawrócenia i pojednania jest ściśle związana z odżyciem orędzia Boga, który jest bogaty w miłosierdzie (por. Ef 2,4), przede wszystkim orędzia pojednania, którego udzielił ludziom raz na zawsze przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, i które obecnie stale realizuje za pośrednictwem Ducha Świętego w Kościele.

Ks. Marek Kluz pisze o chrześcijańskiej formacji moralnej będącej wzorcem etycznym dla współczesnego człowieka. Do integralnego rozwoju człowiek potrzebuje jasnej orientacji moralnej w życiu, wyraźnego sprecyzowania celu i sensu egzystencji oraz ustalenia właściwej postawy. Niestety, w dzisiejszym świecie ten aspekt rozwoju człowieka jest wyraźnie lekceważony. Stąd istnieje konieczność opracowania klarownego i w pełni realistycznego modelu formacji moralnej człowieka, który byłby adekwatną odpowiedzią na te problemy i wyzwania, które niesie w sobie rzeczywistość ludzkiego życia. Taki też cel przyświeca autorowi niniejszej publikacji. Chodzi o to, aby człowiek w swoich wyborach życiowych zdobył umiejętność rozróżniania dobra od zła i osiągnął zdolność dojrzałego i odpowiedzialnego działania.

Kwestie z zakresu antropologii chrześcijańskiej kontynuuje w swoim artykule Joachim Latawiec, który wypowiada się nt. człowieka jako cudu i najwyższej wartości. Człowiek na przestrzeni swych dziejów wielokrotnie tracił świadomość swej struktury wewnętrzno-duchowej i swojej godności. Doprowadziło to w nim do tragicznej w skutkach pustki egzystencjalnej. Osoba ludzka podlega nieustannie ewolucji, staje się, odkrywa siebie ponownie. Każdy człowiek jest kimś niepowtarzalnym, jedynym. Nigdy nie było takiej osoby ludzkiej jak każdy z nas i nigdy nie będzie. Stworzenie człowieka na obraz Boży, rozum, wolna wola, umiejętność kochania, zdolność do poświęcenia, praca, kultura czynią człowieka cudem. Człowieka nie powinno się używać, człowiek nie powinien być środkiem do celu, ale celem. A kultura jest właściwym sposobem

istnienia człowieka. Jest ona tym, przez co człowiek staje się bardziej ludzki.

Ks. Mirosław Mróz pisze nt. braków w procesie dojrzewania do pełni mądrości na kanwie nauki Tomasza z Akwinu o ludzkim poznaniu. Autor zauważa, że podczas gdy niektórzy kognitywiści podważają charakter moralny ludzkiego postępowania oraz wskazują na jego deterministyczną zależność od czynników pracy mózgu, trzeba nam na nowo pytać o etyczność procesu poznawczego. Czy takie pytanie w ogóle jest uprawnione? Często w naukach kognitywnych nie ma już miejsca na etykę i zagadnienia natury moralnej. Św. Tomasz z Akwinu widział człowieka jednak zawsze całościowo: duszę i ciało, jego wiarę i rozum, cnoty intelektualne w łączności z cnotami moralnymi i teologicznymi. Artykuł, wprowadzając kwestię dotyczącą możliwości etycznej odpowiedzialności za głupotę, pragnie wskazać na niektóre zagadnienia etyczne w kontekście budowania procesu poznawczego. Głupota nie jest zatem tylko brakiem inteligencji lub niedorozwoju umysłowego, lecz raczej wiąże się z brakiem wewnętrznej spójności władz duszy oraz integracji czynników formujących poszczególne etapy wiedzy. Prawdziwa mądrość jest zawsze mądrością serca.

Z kolei Kamil Trombik w swoim opracowaniu prezentuje i poddaje analizie krytyczne uwagi ks. Stefana Pawlickiego CR i o. Władysława Zaborskiego SJ wobec ewolucjonizmu, jakie uczeni ci przedstawili w okresie między 1872 a 1886 rokiem (po opublikowaniu przez Karola Darwina dzieła *O pochodzeniu człowieka*). Problem recepcji teorii ewolucji przez Pawlickiego i Zaborskiego stanowi tutaj ilustrację istotnego fragmentu z dziejów relacji między nauką a religią, jakie zachodziły na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku. Zestawienie zbieżnych sposobów argumentacji dwóch polskich filozofów i teologów zostało uzupełnione o komentarz, w którym usiłowano dokonać częściowej rehabilitacji ich stanowisk. Uwzględniono przy tym kontekst historyczny – zarówno naukowy, jak i filozoficzny oraz teologiczny – dla pozostawionych przez nich prac polemicznych.

W zakończeniu tego działu Czytelnik znajdzie wypowiedź ks. Janusza Gręźlikowskiego o kanonicznym i duszpasterskim znaczeniu instytucji zaręczyn. Kształtujące się od początków kościelne prawo małżeńskie, zarówno zachodnie, jak i wschodnie, przejęło instytucję zaręczyn z pra-

wa rzymskiego, określając ją w kościelnych normach prawnych, zarówno w wymiarze powszechnym, jak i partykularnym. Kościół przejął i wprowadził do prawa kościelnego instytucję zaręczyn, kierując się względami duszpasterskimi, dostrzegając w niej czynnik religijnej formacji oraz przygotowania do zawarcia małżeństwa, jak też widząc w niej swego rodzaju ochronę przed pochopnym zawieraniem małżeństwa sakramentalnego. Zaręczyny nie były jednak nigdy traktowane jako warunek konieczny zawarcia małżeństwa ani ważność małżeństwa nie była uzależniona od wcześniejszych zaręczyn. Tak było dawniej i jest obecnie.

W dziale „Familia” zamieszczamy artykuł ks. Sławomira Tykarskiego, który pisze o mistycznym małżeństwo Jezusa i św. Siostry Faustyny jako paradygmacie budowania miłości i relacji małżeńskich. Natomiast w dziale „Orient” Czytelnik znajdzie opracowanie ks. Mateusza Potoczego o słowie, które staje się obrazem w tradycji chrześcijan syryjskich.

Jak zawsze odsyłamy również do lektury działu recenzji.

ks. Krzysztof Konecki